

Sesja IV

Wspieranie zmian u przyszłych wschodnich sąsiadów UE. Rola unijnych programów pomocowych

Prowadzący:

Krzysztof Lis, prezes Instytutu Rozwoju Biznesu, Warszawa

Paneliści:

Paweł Danejko, prezes Instytutu Prywatyzacji i Zarządzania, Mińsk

Marek Dąbrowski, przewodniczący Rady Fundacji Naukowej
Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych CASE, Warszawa

Jurij Jechanuw, przewodniczący komisji do spraw polityki
przemysłowej i przedsiębiorczości Rady Najwyższej Ukrainy, Kijów

Christoph Jessen, komisarz do spraw rozszerzenia UE
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RFN, Berlin

Alistair MacDonald, szef zespołu w Dyrekcji E
(Europa Wschodnia, Kaukaz, republiki Azji Środkowej)
Komisji Europejskiej, Bruksela



Krzysztof Lis

prezes Instytutu Rozwoju Biznesu, Warszawa

Prezes Krzysztof Lis podkreślił, że wszyscy paneliści są bezpośrednio zaangażowani w kształtowanie relacji między Unią Europejską a jej wschodnimi sąsiadami. Ta wiedza, podkreślił, ułatwi znalezienie odpowiedzi na pytania, jakie stanęły przed uczestnikami sesji, przede wszystkim o najważniejszy tryb wspierania korzystnych zmian dokonujących się w państwach położonych „na wschód od Unii”,

o rolę unijnych programów pomocowych oraz o stopień zaangażowania finansowego i politycznego Brukseli.

Paweł Danejko

prezes Instytutu Prywatyzacji i Zarządzania, Mińsk

Jeśli
[na Białorusi]
mają się zacząć
zmiany polityczne,
radikalne reformy,
to dzięki istnieniu
sektora
prywatnego.

Działacz opozycji demokratycznej Paweł Danejko w zwięzłej formie scharakteryzował układ sił w decydujący sposób wpływających na kształt białoruskiej sceny politycznej. W jego przekonaniu obecnie nie istnieją środowiska, które byłyby w stanie wpływać na decyzje ośrodka władzy skupionego wokół Alaksandra Łukaszenki; działania opozycji ograniczają się do obrony praw człowieka, zmarginalizowane zostały również nieformalne frakcje istniejące w obozie rządzącym. Sytuacja na Białorusi jest obecnie wypadkową działań struktur podporządkowanych prezydentowi Łukaszence i środowisk biznesu rosyjskiego, które konkurują ze sobą o kontrolę nad procesem prywatyzacji. Danejko ocenił też obecny stan gospodarki białoruskiej jako wysoce niezadowolający, podając dane, świadczące o dyskryminowaniu sektora prywatnego i utrzymywaniu gospodarki nakazowej.

Danejko odniósł się również do dotychczasowych działań krajów ościennych i Unii Europejskiej na rzecz demokratyzacji Białorusi. Według niego zmiany w tym kraju dokonać się mogą przede wszystkim w drodze prywatyzacji i powstawania (również w następstwie istnienia sektora prywatnego) załączków społeczeństwa obywatelskiego. Wpływ i przykład Polski mogą się w tej dziedzinie okazać bardzo wartościowe. Paweł Danejko krytycznie natomiast ocenił dotychczasowe wsparcie udzielane środowiskom demokratycznym na Białorusi przez UE. Jego zdaniem dzieje się tak przede wszystkim za sprawą faktu, iż programy pomocowe przygotowywane są z myślą o wspieraniu reformatorskich ekip rządowych. Rozwiązaniem tego problemu mogłoby być dostosowanie programów do specyficznych warunków politycznych na Białorusi, gdzie konieczne jest wsparcie struktur społeczeństwa obywatelskiego, przede wszystkim przez zmianę dotychczasowych programów (TACIS) na formułę PHARE, w której partnerem Unii mogą być organizacje pozarządowe.



Poparcie Unii Europejskiej dla Białorusi jest mało przekonujące.

Marek Dąbrowski

przewodniczący Rady Fundacji Naukowej Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych CASE, Warszawa

Marek Dąbrowski przypomniał profil i zakres działania Fundacji CASE, po czym, odwołując się do zgromadzonych doświadczeń, wysunął kilka tez dotyczących kierunków przemian dokonujących się przez kilkanaście ostatnich lat w krajach Europy Środkowej, na Bałkanach i w byłych republikach radzieckich.

Uznał, że wśród omawianych krajów wyróżnić można grupę „beneficjentów”, skutecznie wdrażającą reformy i zmierzającą do członkostwa w UE;



Nawet w krajach, gdzie przemiany się udały, wola polityczna to za mało, by doprowadzić do zmian; konieczna jest pomoc z zewnątrz.

tycznych a pożądanymi przemianami gospodarczymi nie ulega wątpliwości. To determinacja w pierwszych latach reform zadecydowała ostatecznie o późniejszym rozwoju kraju – stwierdził Dąbrowski; dwa inne czynniki to działalność organizacji międzynarodowych, na przykład Banku Światowego czy MFW oraz – co szczególnie istotne w świetle konferencji – perspektywa przystąpienia do Unii Europejskiej. O tym, że właśnie te czynniki były decydujące, świadczy, zdaniem przewodniczącego Rady CASE, choćby porównanie obecnej sytuacji Mołdowy i Rumunii.

Profesor Dąbrowski jednoznacznie sprzeciwił się wykluczeniu *a priori* członkostwa w Unii któregośkolwiek z państw europejskich; perspektywa taka powinna być realna zarówno w przypadku Turcji, jak i Rosji. Nie oznacza to natychmiastowego uruchomienia procesów akcesyjnych – podkreślił Dąbrowski – lecz konieczność opracowania długotrwałego planu strategicznego. Ze względu na trudności z modernizacją oraz niejednoznaczny stosunek do unijnego członkostwa niektórych krajów plan taki stanowić może doskonały „etap przejściowy”. Zdaniem Dąbrowskiego na płaszczyźnie gospodarczej szczególnie cenne byłoby stworzenie możliwości przystąpienia przez kraje kandydackie do WTO, w dalszej zaś perspektywie rozpoczęcie rozmów o wolnym handlu.

Dąbrowski skrytykował również zjawisko „mitologizacji Schengen”, prowadzące, jego zdaniem, do wielu przekłamań. Granice schengenskie – jak

pozostałe, w tym głównie kraje WNP, nie zdołały osiągnąć takiego statusu. Czynnikiem rozstrzygającym o powodzeniu reform okazała się nie tyle przeszłość (w grupie beneficjentów znalazły się zarówno dawne republiki ZSRR, jak i kraje należące do Układu Warszawskiego czy spadkobiercy niezależnej od Moskwy Jugosławii), ile determinacja we wprowadzaniu reform i reformowaniu państwa. Odwołując się do rankingów Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, Marek Dąbrowski argumentował, iż związek między postępowaniem w dziedzinie reform poli-

choćby granica polsko-niemiecka – pozostają, mimo szczegółowych regulacji, granicami otwartymi. Istnieje szansa, by uczynić takimi również – póki co „schengenkie” – granice Ukrainy, Rosji czy Mołdowy z sąsiadującymi z nimi od zachodu państwami. Przewodniczący CASE opowiedział się także za skodyfikowaniem „warunków brzegowych”, które musiałyby spełnić państwa ubiegające się o uruchomienie programów pomocowych.

Jurij Jechanurow

przewodniczący komisji do spraw polityki przemysłowej
i przedsiębiorczości Rady Najwyższej Ukrainy, Kijów

Zdaniem ukraińskiego polityka, który przedstawił perspektywy stojące przed jego krajem, alternatywą dla zakorzenienia Ukrainy w strukturach europejskich nadal pozostaje umocnienie w Kijowie systemu oligarchicznego.

Jurij Jechanurow podkreślił przy tym, że jedną z przyczyn niewystarczającego rozwoju Ukrainy pozostaje zbytni optymizm miejscowych elit w ocenie „proeuropejskiego” potencjału kraju oraz niewystarczająca gotowość Europy do otwarcia się na Ukrainę. Ubolewał nad niechęcią Brukseli do stworzenia integracyjnej tzw. mapy drogowej, która uwzględniałaby specyfikę Ukrainy, oraz nad wyborem priorytetu (bezpieczeństwo czy rozszerzenie rynku?), który determinowałby kształt relacji Unia-Ukraina. Jechanurow wyraził jednocześnie przekonanie, że kraje sąsiadujące z Ukrainą, w tym Polska, mają wszelkie dane, by pełnić rolę jej „rzeczników” w Unii, ponieważ rozumieją jej problemy. Chodzi przy tym o rolę nie „advokata”, lecz życzliwego pośrednika.

Ukraiński polityk podkreślił także wieloznaczność i obosieczność nierzadko wysuwanych wobec Kijowa zarzutów o promowanie nielegalnej imigracji do Unii; zdaniem Jechanurowa Ukraina

Ukraina po
przezwycięzeniu
jednej groźby
stanęła przed
drugą: (...) nadal
istnieje ryzyko
pozostania poza
granicami
demokratycznej
Europy.



Polityka Unii Europejskiej wobec Ukrainy jest z naszego punktu widzenia krótkowzroczna; litera dominuje tutaj nad logiką.

pełni rolę „kordonu sanitarnego”, przechwytyjąc ogromną większość nielegalnych imigrantów ze wschodu. Tymczasem unijny system wizowy uderza przede wszystkim w obywateli Ukrainy. Choć wprowadzanie go jest z punktu widzenia interesów Unii zrozumiałe, grozi nasileniem się na Ukrainie silnych negatywnych resentymentów w stosunku do UE.

Jurij Jechanurow opowiedział się wreszcie za uzgadnianiem przez Unię z Kijowem celów i priorytetów swych stosunków z Ukrainą. W innym przypadku Brukseli grozić może oderwanie od rzeczywistych problemów Ukrainy. Podobnie jak poprzedni paneliści Jechanurow podkreślił potrzebę modyfikacji założeń programów pomocowych: jego zdaniem rozwiązaniem może być zwiększenie wpływu strony ukraińskiej na ostateczny kształt tych programów. Nie bez znaczenia jest również troska o konkretne, wymierne korzyści przynoszone przez projekt oraz udział ekspertów z krajów środkowo- i wschodnioeuropejskich, bardziej kompetentnych w dziedzinie transformacji gospodarczej.

Christoph Jessen

komisarz do spraw rozszerzenia UE
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RFN, Berlin

Niemiecki dyplomata podkreślił znaczenie konferencji dla wypracowywanego obecnie przez władze Niemiec i Unii stanowiska w sprawie współpracy z nowymi członkami Unii i państwami ościennymi. Zwrócił też uwagę na doniosłość unijnej koncepcji „integracji”, stanowiącej w jego przekonaniu nowum w relacjach międzynarodowych: jego zdaniem rozstrzygnięcie spornych kwestii międzypaństwowych w ramach UE, a następnie prace nad regulującym te kwestie ustawodawstwem przekształcą Europę z „kontynentu wojen” w „kontynent pokoju i stabilności”. Mówca podzielił również opinię Marka Dąbrowskiego o ścisłej korelacji między poziomem przestrzegania prawa i demokratyzacją struktur politycznych a stanem społeczeństwa i gospodarki.

Christoph Jessen określił szanse na członkostwo w Unii: jego zdaniem ma je każde państwo spełniające podstawowe, „brzegowe” warunki. Przyznał jednocześnie, iż problemem staje się utrzymanie atrakcyjności integracji w sytuacji, gdy wiadomo, że pozostaje ona perspektywą stosunkowo odległą. Jednocześnie „podzielił odpowiedzialność” za kwestię przyszłego członkostwa: perspektywy demokratyzacji i reform rynkowych w krajach sąsiadujących z Unią Europejską zależą przede wszystkim od elit politycznych tych krajów; pozycja UE sprowadza się do roli recenzenta i koordynatora. Przywołał, jako szczególnie wymowny, przykład Turcji ubiegającej się o członkostwo w Unii od 1963 roku.



Integracja oznacza, że wszyscy mamy ze sobą problemy, nadal istnieją różnice i konflikty interesów, ale dyskutujemy o nich w Brukseli, a następnie wypracowujemy opinię i tworzymy ustawodawstwo.

Doktor Jessen opowiedział się również za tworzeniem silnej, zintegrowanej Unii; tylko taka będzie w stanie sprostać stojącym przed nią zadaniom, zwłaszcza integracji ze Wschodem. Zarazem należy bezwzględnie zachować ramową koncepcję Unii. Zbytne „rozszerzanie ram” kryteriów unijnych, tak by uczynić je dostępnymi dla możliwie największej liczby podmiotów, prowadzić bowiem może, zdaniem Jessena, jedynie do katastrofального rozmycia unijnej tożsamości.

Alistair MacDonald

szef zespołu w Dyrekcji E (Europa Wschodnia, Kaukaz, republiki Azji Środkowej) Komisji Europejskiej, Bruksela

Alistair MacDonald wystąpił z inicjatywą „porządkującą”, proponując – co spotkało się ze szczególnym uznaniem prowadzącego sesję Krzysztofa Lisa – szereg istotnych rozróżnień i definicji.

Podkreślił, że polityka UE wobec jej wschodnich sąsiadów nie sprowadza się jedynie do przekazywania środków pomocowych w ramach programu

TACIS; równie istotne są posunięcia polityczne oraz inwestycje i rozbudowa stosunków handlowych; pewne pojęcie o tym daje zestawienie środków przekazanych do czterech wschodnich państw ościennych w ramach TACIS (300 mln euro rocznie) oraz inwestycji (1 mld euro rocznie).

Alistair MacDonald oszacował, że w latach 1991–2002 Rosji, Ukrainie, Białorusi i Mołdowie przekazano zarówno w ramach programu TACIS, jak innych programów pomocowych, ponad 3,5 mld euro. Jego zdaniem ten „transfer między państwowy” przyniósł wymierne skutki – począwszy od reform instytucjonalnych, przez rozwój społeczeństwa obywatelskiego, aż po poprawę bezpieczeństwa w dziedzinie broni nuklearnych. Programy te nie stanowiły panaceum: MacDonald przyznał, że jednym z najbardziej negatywnych zjawisk ostatniej dekady, zauważalnym w całym regionie, jest spadek poziomu życia. Ten fakt należy uwzględnić przy konstruowaniu przyszłych programów pomocowych.

MacDonald zaleca, aby wschodnią granicę Unii postrzegać w kategoriach raczej „szansy” niż „wyzwania” lub „przeszkody”: konieczność zapewnienia na granicy bezpieczeństwa nie zmienia faktu, że wschodni sąsiedzi Unii uzyskają dostęp do niezwykle dynamicznego rynku, liczącego pół miliarda konsumentów. Ponadto postuluje, aby państwa Unii wspierały reformy gospodarcze oraz wszelkie zmiany prowadzące sąsiadów Unii w kierunku praworządności i demokracji. Szczególną jednak uwagę panelista zwrócił na

konsekwencje nawiązania na szczeblu unijnym współpracy przygranicznej. Do najważniejszych zadań należy sprawne funkcjonowanie bezpiecznych granic, zgodny z prawem przepływ towarów i osób, promocja dobrobytu w obszarach przygranicznych, wreszcie umacnianie na tych terenach kontaktów sąsiadujących ze sobą społeczności lokalnych.

Alistair MacDonald zapowiedział również nasilenie inicjatyw transgranicznych, zarówno w istniejących ramach instytucjonalnych (m.in. Programu Małych Projektów), jak i poprzez zwią-



Rozszerzenie
stanowi zadanie
dla ekspertów, dla
polityków,
wreszcie dla ogółu
obywateli.

szenie interoperacyjności programów TACIS i INTERREG, a w dalszej przyszłości – stworzenie jednolitego instrumentu pozwalającego na połączenie tych dwóch programów z PHARE.

Wskazał także na rolę, jaką odgrywać mogą nowe „państwa sąsiedzkie” w zakresie kształtu i funkcjonowania samej Unii Europejskiej. Mogą się one przyczynić do lepszego zrozumienia przez Brukselę specyfiki krajów leżących na wschodzie Europy; wnieść również własne doświadczenia. Przede wszystkim jednak wniosą one „ludzki wymiar”, uświadamiający unijnym społeczeństwom stan rzeczy panujący poza granicami Unii.

DYSKUSJA

Andriej Sannikow

członek „Karty ‘97”, Mińsk

Białoruski opozycjonista polemizował z tezami Pawła Danejki. Sannikow jest przekonany, że opozycja białoruska nie została zepchnięta do defensywy, świadczy o tym zarówno „odmłodzenie” elit opozycyjnych i powszechna wśród młodzieży białoruskiej niechęć do reżimu, jak i historia: również w przypadku Europy Środkowej w drugiej dekadzie lat 80. trudno było przewidzieć dynamikę nadchodzących zmian.

Andriej Sannikow opowiedział się za wypracowaniem przez Unię Europejską spójnej polityki wobec Białorusi. Przypomnił też szereg faktów świadczących, jego zdaniem, o braku zrozumienia na zachodzie Europy sytuacji w Mińsku bądź wręcz o nadmiernej skłonności do ustępstw wobec ekipy prezydenta Łukaszenki. Białoruski opozycjonista przywołał w tym kontekście uznanie przez Zgromadzenie Parlamentarne OBWE parlamentu Białorusi (mimo niedemokratycznego trybu powołania tego ostatniego ciała) oraz mocno dyskusyjny w białoruskich warunkach wymóg pozyskania wsparcia rządowego dla uruchamianych programów TACIS, co prowadzi do kuriozal-

nej praktyki „wymazywania” z oficjalnych dokumentów nazwisk twórców programów ze strony białoruskiej, jeśli są oni członkami nieuznawanej przez reżim opozycji demokratycznej.

Bogdan Borusewicz

wicemarszałek województwa pomorskiego, Gdańsk

Bogdan Borusewicz, przypominawszy swemu przedmówcy uchwałę polskiego parlamentu potępiającą nadużycia, których dopuścić się reżim wobec legalnie wybranego parlamentu białoruskiego, skupił się na konsekwencjach gospodarczych wprowadzenia przez Polskę wiz dla obywateli wschodnich sąsiadów.

Borusewicz podkreślił w tym kontekście ogromne znaczenie nowatorskiego posunięcia władz Polski i Ukrainy. Mimo zrozumiałych, negatywnych emocji, jakie na Ukrainie wywołać musiało wprowadzenie wiz przez Polskę, Kijów zrezygnował z zastosowania zasady wzajemności i nie wprowadził wiz dla obywateli polskich. W opinii Borusewicza ta bezprecedensowa decyzja stawia stosunki polsko-ukraińskie w szczególnie uprzywilejowanej pozycji; Bogdan Borusewicz uznał też, że rozwiązanie to mogłoby posłużyć jako precedens w stosunkach przyszłych członków Unii ze swymi sąsiadami, na przykład między Rumunią a Mołdową. Polski polityk wyraził ubolewanie, że tego rodzaju rozwiązania (jednostronna rezygnacja z wymogu wizowego) nie udało się, na skutek odmowy Moskwy, wprowadzić w życie w stosunkach polsko-rosyjskich.

Anatol Godym

Centrum Studiów Strategicznych, Kiszyniów

Anatol Godym ocenił możliwości przystąpienia do Unii czterech krajów wschodnioeuropejskich, z którymi sąsiadować będą nowi członkowie UE. W jego opinii szanse Mołdowy na „przyspieszoną europeizację” są większe, niż się powszechnie sądzi. Przemawia za tym zarówno zaawansowanie procesów dostosowawczych w dziedzinie rozwiązań prawnych, jak i kwestie praktyczne: stosunkowo niewielkie rozmiary państwa i liczebność ludności

(ułatwiające wprowadzanie nowych rozwiązań), wyjątkowo liczna migracja mołdowska w krajach Unii (ponad pół miliona obywateli) oraz „europocentryczne” i wielonarodowe tradycje Mołdowy. Anatoł Godym uznał, że kluczem do sukcesu Kiszyniowa może się okazać rezygnacja ze zbyt stanowczo formułowanych postulatów członkostwa („Podajcie nam termin!”) na rzecz traktowania rozszerzenia jako długotrwałego procesu.

Krzysztof Lis

Prowadzący sesję Krzysztof Lis przypomniał o znaczeniu programów pomocowych uwzględniających specyfikę krajów wschodnioeuropejskich; uznał w związku z tym za w pełni uzasadnione krytyczne uwagi przedmówców dotyczące trybu współpracy z władzami Mińska w ramach programu TACIS. Opowiedział się również za skierowaniem do społeczeństwa białoruskiego czytelnej deklaracji o szansach Białorusi na członkostwo w UE, uznaje bowiem taką deklarację za nośny i skuteczny środek nacisku. Zwrócił się też do uczestników konferencji, by spróbowali odpowiedzieć na pytanie o możliwą rolę Unii Europejskiej i jej nowych członków w procesie demokratyzacji oraz budowy społeczeństwa obywatelskiego w „nowych krajach ościennych”.

Olha Szumyło

*dyrektor Programu Międzynarodowe Centrum
Badań Perspektywicznych, Kijów*

Olha Szumyło podała wiele argumentów świadczących o wadze pomocy unijnej dla zwiększenia szansy poszczególnych krajów na integrację z Unią. Jej zdaniem szczególnie wymownie świadczy o tym porównanie doświadczeń Polski i Ukrainy w latach 90.: Polska odniosła sukces dzięki odmienniejszej niż Ukraina pozycji w chwili rozpadu bloku państw komunistycznych, a także dzięki dobrze zorganizowanej pomocy logistycznej i dużemu zaangażowaniu finansowemu Zachodu. Szumyło wyraziła się również z uznaniem o postępach procesu demokratyzacji na Ukrainie. Jej zdaniem nawet radykalna krytyka kolejnych ekip rządzących, z jaką spotkać się można w Kijowie, świadczy o swobodzie debaty publicznej.

Zdaniem Szumyło wieloletnia izolacja narodów wchodzących w skład ZSRR spowodowała, że znaczna część społeczeństwa ukraińskiego nie rozumiała potrzeby wdrażania norm europejskich, co stanowiło wymóg otrzymania programów pomocowych. Dalszej dyskusji wymaga również ewentualne uruchomienie na Ukrainie programu PHARE i zdaniem Szumyło nie należy w tej kwestii bezwzględnie naśladować rozwiązań polskich.

Szumyło za niezbędny warunek powodzenia transformacji uznała połączenie dobrze zorganizowanej pomocy technicznej, zaawansowanych instrumentów finansowych i jasno wytyczonych celów: w jej przekonaniu brak tych elementów przesądził o ograniczonym powodzeniu programu TACIS i inicjatyw innych darczyńców aktywnych na Ukrainie. Szumyło z dużą mocą podkreśliła też konieczność bezwarunkowego egzekwowania przez Unię wdrażania norm, nawet tych, które społeczeństwu ukraińskiemu mogą się wydać wygórowane; zbyt duża tolerancja w tej kwestii prowadzi do „rozmycia” przygotowywanych zmian i reform.

Uznała również, że uruchomienie kolejnych programów pomocowych w jej kraju powinno zostać poprzedzone przez zdefiniowanie najpilniejszych potrzeb technicznych, stojących przed Ukrainą: dopiero posiadanie jasno sprecyzowanych celów reform, swego rodzaju „listy rankingowej” problemów domagających się rozstrzygnięcia, prowadzić powinno do uruchamiania programów TACIS bądź PHARE. Szumyło pozostała zresztą wierna przekonaniu, że kategoria (typ) uruchomianego programu jest drugorzędna wobec spełnienia wspomnianych powyższej warunków wstępnych: współfinansowania, wsparcia w dziedzinie *know-how* i konsekwentnego zarządzania.

Aleś Ancipenka

dyrektor w Kolegium Białoruskim, Mińsk

Aleś Ancipenka w ubolewaniem zauważył, iż na konferencji zabrakło deklaracji rządów państw wstępujących właśnie do Unii w kwestii „nowej polityki wschodniej” UE. Z tym większym uznaniem potraktował cenny wyjątek, za jaki uznał prezentację *non-paper* przygotowanego przez rząd polski w sprawie rozszerzenia.

Ancipenka opowiedział się również za „dwutorowym” rozwojem współpracy unijno-białoruskiej, której podmiotami powinny się stać zarówno władze, jak i organizacje pozarządowe. Postulował też wypracowanie przez Brukselę spójnego stanowiska wobec współpracy z Mińskiem.

Jakub Boratyński

*dyrektor Programu Współpracy Międzynarodowej
Fundacji im. Stefana Batorego, Warszawa*

Jakub Boratyński poruszył istotną kwestię dotyczącą programów finansujących współpracę z sektorem pozarządowym i na podstawie dotychczasowych doświadczeń opowiedział się za zwiększeniem ich elastyczności. W krajach Europy Środkowej i Wschodniej umożliwiające to zostało za sprawą współpracy z prywatnymi darczyńcami ze Stanów Zjednoczonych.

Boratyński za szczególnie ważne uznał uelastycznienie tych programów w przypadku Białorusi; zarekomendował jednocześnie uruchomienie „europejskiego funduszu demokracji”, działającego na zasadach podobnych jak w przypadku indywidualnych inicjatyw amerykańskich.

Thomas Gulbinas

*szef Wydziału Wspólnej Polityki Zagranicznej
i Bezpieczeństwa, Departament Integracji Europejskiej,
Ministerstwo Spraw Zagranicznych Litwy, Wilno*

Tomasz Gulbinas zapowiedział przygotowanie przez władze Litwy dokumentu w formule *non-paper*, zawierającego stanowisko Wilna wobec kwestii nowej unijnej polityki wschodniej. Opracowanie tego rodzaju dokumentów przez nowych członków UE mogłoby, zdaniem Gulbinasa, stanowić ich cenny wkład w kształtowanie tej polityki.

Litewski urzędnik podkreślił również po raz kolejny, iż „formuła Schengen”, której przestrzeganie jest niezbędne ze względów bezpieczeństwa międzynarodowego, nie ma nic wspólnego z tworzeniem „nowych żelaznych kurtyn” lub innego rodzaju podziałów. Granice skuteczne mogą i muszą być przyjazne – podkreślił Gulbinas.



W opinii litewskiego urzędnika dla nowych członków Unii istotne jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób programy unijne mogą się przyczynić do zreformowania gospodarki i struktur społecznych w obwodzie kaliningradzkim.

Alistair MacDonald

Alistair MacDonald przypomniał, że w ramach Unii funkcjonuje już Europejska Inicjatywa na Rzecz Demokracji i Praw Człowieka stanowiąca, jego zdaniem, odpowiednik „europejskiego funduszu demokracji”, którego utworzenie postulowało kilku dyskutantów. Dodął, że Inicjatywa umożliwi skuteczne finansowanie organizacji pozarządowych, również w niesprzyjających temu warunkach, jakie panują obecnie na przykład na Białorusi. Zapowiedział również przygotowanie przez Dyрекcję E Komisji Europejskiej dokumentu dotyczącego strategii współpracy z tym krajem.

Alistair MacDonald wypowiedział się również w kwestii przyszłości obwodu kaliningradzkiego i uznał, że ogromna większość odpowiedzialności za jego przyszłość spoczywa na Rosji; co więcej, rozwiązania, po które sięgnie Moskwa, stanowiąc będą precedens, ważny również dla innych regionów kraju. Europejski dyplomata zapowiedział rychłe uruchomienie programu promocji obwodu kaliningradzkiego.

MacDonald zachował dystans wobec tezy o „mobilizującej do przemian” perspektywie integracji ze strukturami Unii. O tym, że bez tego rodzaju bodźca można z powodzeniem dokonywać transformacji ustrojowej świadczy, jego zdaniem, przykład Wietnamu.

Jurij Jechanurow

Ukraiński panelista podkreślił znaczenie sprawnego przepływu informacji między elitami politycznymi a gospodarczymi Polski i Ukrainy, który umożliwi lepsze zrozumienie przez Ukraińców istoty przemian dokonujących się w Polsce wraz z jej przystąpieniem do Unii oraz przejmowanie przez nich pozytywnych wzorów i rozwiązań. Służy temu między innymi współpraca ukraińskich przedsiębiorców z Polską Konfederacją Przedsiębiorców Prywatnych.

Jurij Jechanurow zwrócił też uwagę na możliwe negatywne skutki wprowadzenia wiz dla Polaków; w jego opinii konsekwencją tego będzie również „uszczelnienie” granicy celnej, co utrudni eksport polskich towarów na wschód.

Jechanurow zaapelował o usprawnienie współpracy z polskimi mediami. Polsko-ukraiński projekt dotyczący wymiany informacji również, jego zdaniem, przyczyni się do udoskonalenia współpracy transgranicznej i budowy społeczeństwa obywatelskiego na Ukrainie.

Marek Dąbrowski

Przewodniczący Rady Fundacji CASE podjął polemikę z postulowanym przez wielu dyskutantów uruchomieniem programu PHARE w miejsce programu TACIS. Podkreślił, że różnice techniczne nie powinny przestaniać faktem, iż programy te są w swojej istocie równorzędne, a o ich skuteczności decyduje nie tyle „opakowanie”, ile zaangażowanie polityczne i potencjał technologiczny krajów będących ich odbiorcami.

Marek Dąbrowski podtrzymał również opinię o znaczeniu reform politycznych dla powodzenia przemian gospodarczych i ustrojowych polemizował w tej kwestii z Olhą Szumyło. Raz jeszcze odwołał się do przykładu Rumunii i Mołdowy; jego zdaniem tempo przemian obu krajów pod koniec lat 90. dobitnie wskazuje na znaczenie reform politycznych dla integracji europejskiej.

Aleksander Smolar

Podsumowując konferencję Aleksander Smolar przywołał użyte ongiś przez Henry’ego Kissingera pojęcie „przetomu epistemologicznego” (*epistemological breakthrough*). W przekonaniu gospodarza spotkania prowa-

dzone przez dwa dni debaty w istotny sposób pomogły gościom z Europy Zachodniej w lepszym zrozumieniu zarówno specyfiki polskiej i wschodnioeuropejskiej, jak i wyzwań oraz problemów towarzyszących integracji z Unią. Tym samym dokonał się kolejny „przełom epistemologiczny” pozwalający włączyć naszą część świata w myślenie w kategoriach ogólnoeuropejskich.

KAMUNIKAT.ORG